

Aleksander Hertz

Zagadnienie socjologii wojska i wojny : (próba problematyki)

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 8/1-4, 119-140

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER HERTZ – WARSZAWA

ZAGADNIENIE SOCJOLOGII WOJSKA I WOJNY*)

(Próba problematyki).

I.

Czasy, w których żyjemy, pozostają pod znakiem wojny i wojska. Od lipca r. 1914 trwa okres, którego dominantą jest szcęk oręża. Oczywiście w ciągu tych lat były dłuższe czy krótsze chwile słabnięcia natężenia wojennego, były momenty niejakiej pacyfikacji i odprężenia politycznego, ale wojna i wojsko wywierały swój przemożny wpływ przez całe lat dwadzieścia pięć, ciężąc na całokształcie życia kulturalnego, na stosunkach i tworach społecznych, na ideologiach, na stylu życia grup i jednostek. Pod znakiem wojny i wojska kształtowały się różnorodne postawy społeczne, rozwijały szersze dążenia. Wojsko i wojna weszły głęboko w treści i formy współczesnego życia zbiorowego, w takim stopniu, w jakim bodaj nigdy nie wchodziły w epokach poprzednich, nawet najbardziej militarnych. Bo przecież nawet w okresach bardzo długotrwałych wojen, tak silnie ciężących na życiu zbiorowym, jak wojny końca republiki rzymskiej czy wojna trzydziestoletnia, wpływ elementu militarnego nie przenikał tak dalece do wszelkich dziedzin życia, jak w dobie obecnej. Były to wojny uciążliwe, niszczące, ale nie wojny totalne, ze wszystkimi cechami tak typowymi dla rozwoju całej współczesnej naszej cywilizacji. I dlatego nawet w czasach najbardziej potężnych i długotrwałych wstrząsów wojennych zachowywały się przecież pewne dziedziny życia, pozostające niejako na marginesie przemian, powodowanych przez wojnę. Dziś takich marginesów już nie ma.

Po latach dwudziestu pięciu znów stanęliśmy wobec prawdopodobieństwa nowej wielkiej wojny światowej. Prawdopodobieństwo to jest nadzwyczaj duże i, z całą mocą narzucając się uwadze szerokiego ogółu, weszło do jego doświadczeń codziennych. Druga wojna światowa nie będzie taką zdumiewającą niespodzianką, jaką była pierwsza. Zresztą jesteśmy już teraz w okresie przygotowawczym, który sam przez się ma najwyraźniejsze cechy sytuacji wojen-

1) Artykuł dostarczony Redakcji „Przeglądu Socjologicznego” na wiosnę 1939 r.

nej. Określenia takie, jak „biała wojna“, „wojna nerwów“, z którymi spotkać się można w języku publicystyki politycznej, wcale charakterystycznie odzwierciedlają oceny społeczne dzisiejszego stanu rzeczy. Życie społeczne jest już nie tylko pod znakiem wojny i wojska, ale wchodzi w łożysko realnych stosunków wojennych, przystosowuje się do wymagań toczącej się wojny. W niektórych krajach już teraz weszło ono w to łożysko bez reszty — jak to się mówi, „totalnie“.

Te procesy życia zbiorowego narzucają się i socjologom i stawiają ich przed doniosłymi zadaniami. Chodzi o naukowe ujęcie i zbadanie przemian, jakich obecnie jesteśmy świadkami, i o naukowe przygotowanie się do sytuacji, które zapewne nadejdą. W grę tu wchodzi zarówno względy ściśle teoretyczne, jak i praktyczne o dużej doniosłości dla techniki życia zbiorowego.

Stwierdźmy przede wszystkim, że socjolog współczesny znajduje się w sytuacji w swoim rodzaju dla niego jedynej. Jest uczestnikiem i świadkiem niezwykłych procesów życia zbiorowego, przebiegających, przynajmniej w granicach sądenia ludzkiego, bardzo charakterystycznie i wyraźnie. Jest umieszczony jak gdyby w wielkim laboratorium i jest nęcony perspektywą możliwości wyzyskania wydarzeń historii bieżącej dla celów swego laboratorium naukowego. Położenie dzisiejszego badacza wielkich procesów dziejowych jest też znacznie lepsze niż jego poprzedników z czasów minionych wielkich wstrząsów ludzkości. Wypadki nie zaskakują go, rozwijają się w sposób charakterystyczny, umożliwiając uchwycenie tego, co w nich typowe. Jest on też dziś naukowo znacznie lepiej uzbrojony, niż jeszcze przed laty dwudziestu pięciu. W ciągu tego czasu socjologia poczyniła wielkie postępy, wypracowała sobie nowe metody, zebrała cenne materiały, ma w swej dyspozycji teorie, którymi zarówno może posługiwać się przy analizie faktów, jak i weryfikować je na podstawie tychże faktów. Dojrzała więc na tyle, by móc pracować w tym dzisiejszym swym laboratorium.

Oczywiście trzeba pamiętać, że laboratorium to jest mimo wszystko bardzo niewygodnie urządzone i że socjolog ma w nim do przezwyciężenia ogromne trudności. Mamy tu na myśli nie tylko zwykłe trudności pracy socjologicznej, wynikające z braku perspektywy, z czynnika pasji osobistej, z uczestnictwa w szerszym życiu zbiorowym. Rzecz jasna, trudności te natury subiektywnej są specjalnie w tej dziedzinie badań bardzo poważne. Lecz jeszcze ważniejsze od nich są trudności natury obiektywnej, wynikające z warunków pracy, stawiane przez sam badany przedmiot.

Trudno tu przecież marzyć o systematycznych badaniach, prowadzonych na szeroką skalę. Gdy chodzi o zjawiska życia politycznego, to w krajach t.zw. totalnych badania ich są faktycznie uniemożliwione, a to, co się robi, jest pod kontrolą, która bacznie pilnuje, by uczeni nie doszli do wyników niewygodnych dla propagandy. Odnosi się to przecież i do badaczy cudzoziemskich, którym pozornie daje się swobodę ruchów i czyni ułatwienia. Książka Teodora Abela „Why Hitler came into Power“ może służyć jako charakterystyczny przyczynek dla sprawy badań socjologicznych w państwie totalnym. Pomijając już to, że badania nie mogły wyjść poza teren niepodległy ścisłej kontroli aparatu rządzącego — sam otrzymany materiał bardzo wyraźnie mówi, jak dalece nadzór tego aparatu wywierał tu swą różnostronną presję. Sześć przytoczonych przez Abela życiorysów hitlerowców sprawia w swych głównych partiach wrażenie wypracowań, pisanych według ustalonego wzoru szkolnego. I nic dziwnego, że w czytelniku rodzić się poczyna głęboka nieufność, która przenosi się nawet na wypowiedzi niezgodne z oficjalną ideologią. Gdy Abel stwierdza, że pewna część autorów życiorysów odgradziła się od antysemityzmu partii, to sceptyczny czytelnik zaczyna się pytać, czy nie było to zrobione celowo, ad usum publiczności amerykańskiej, a zwłaszcza tej jej części, dla której w hitleryzmie przede wszystkim antysemityzm jest niestrawny. Mogła się ona dowiedzieć, że można być dobrym hitlerowcem, nie będąc jednak antysemitą. I książka Abela, dzieło sumiennej pracy, zawierające dużo cennych uwag, może służyć jako typowy przykład tych trudności, z jakimi spotkać się musi socjolog, badający zjawiska wojny współczesnej, wojska, społeczeństwa zmilitaryzowanego i pozostającego w gotowości bojowej.

Ale nawet tam, gdzie dzięki warunkom ustrojowym, badania są możliwe i mniej skrepowane, swoboda ruchów socjologa nie może być pełna. Systematyczne badania może prowadzić tylko w pewnym zakresie, którego wyznaczenie nie zależy wyłącznie od niego. Cała masa materiałów nie będzie mu udostępniona. I nawet nie będzie mogła być udostępniona. Wojna czy stan wojny potencjalnej kieruje się swymi własnymi racjami, którym musi podporządkować wzgląd pracy naukowej. Siłą też rzeczy uczony będzie musiał się ograniczać do badań cząstkowych, do materiałów niepełnych, fragmentarycznych. Oczywiście i one, należycie użytkowane, mogą mieć wartość ogromną. Ale zawsze będą czymś bardzo niepełnym, zmuszającym do daleko posuniętej ostrożności przy wyciąganiu wniosków.

Nie zawsze wnioski te, jak i same materiały, będą mogły być publikowane, a przynajmniej — nie od razu. Socjologia źle się czuje w warunkach skrepowania politycznego. Jest nauką niedyskretną, a z punktu widzenia pewnych grup społecznych i ich ideologii — nawet destrukcyjną. W danym wypadku

ma ona do czynienia z przedmiotem, gdzie swoboda wypowiedzenia się jest zawsze utrudniona, a cóż dopiero w okresie wojny. Zresztą w warunkach wojennych sam socjolog z własnej woli musi się podporządkować okolicznościom walki, nakładając na siebie obowiązek milczenia lub mówienia w kole zamkniętym, powołanym do wysłuchiwania jego opinii. Będzie musiał czekać na nadejście czasów bardziej przychylnych prawdzie obiektywnej, gdy można będzie z korzyścią dla nauki, a bez szkody dla życia zbiorowego, ogłosić pełne wyniki swych obserwacji, poczynionych w czasie wojny.

Laboratorium socjologa, zajmującego się wojskiem i wojną jest więc bardzo niewygodne. Niemniej laboratorium to istnieje, można w nim i trzeba pracować. Obowiązkiem socjologa jest wykorzystać wszelkie możliwości, wydobyć z wydarzeń to wszystko, co wydobyć się da. Najważniejsze, rzecz jasna, będzie zbieranie materiałów i w ogóle prowadzenie prac przygotowawczych dla okresu pokojowego, gdy można będzie pracować spokojnie i niezależnie. Kwestia archiwum socjologicznego, gromadzącego materiały z zakresu wojny i wojskowości oraz zjawisk z nimi związanych, jest aktualną i ważną z punktu widzenia naukowego.

Ale nie tylko z punktu widzenia czysto naukowego. Albowiem badania socjologiczne, o których tu mówimy, mogą mieć wielką doniosłość z punktu widzenia ściśle praktycznego. Socjolog może odegrać swoją rolę w dziele organizacji obrony i zwycięstwa. Totalny charakter wojny dzisiejszej wyraża się i w tym, że mobilizuje ona wszystkie działy wiedzy, wyzyskując je dla swych celów. Wiadomą jest rzeczą, ile tu wnoszą np. psychologia i psychotelnika. Udział socjologii jest tak dotąd bardzo mały, co zresztą nie jest rzeczą przypadkową. Ale socjolog może tu mieć też coś do powiedzenia. Sprawy propagandy, administracji wojennej, organizacji etapów, terenów okupowanych — że wymienimy kilka pierwszych lepszych zagadnień — mogą znaleźć swe oświetlenie również i dzięki pracy socjologów. Nie mniejsze znaczenie ma sprawa organizowania przyszłego pokoju. Stan obecny będzie się musiał przecież kiedyś skończyć, i będzie musiało stanąć na porządku dziennym zagadnienie trwałego pokoju. Tak, jak w r. 1918. Rzecz w tym, by dla tego przyszłego pokoju stworzyć inne warunki niż te, które były tworzone po r. 1918. I tu badania socjologiczne nad wojskiem i wojną będą mogły służyć za podstawę dla wniosków praktycznych. By zrealizować porządek, zapewniający trwały pokój, trzeba do gruntu poznać wszystko to, co składa się na zespół zjawisk wojny.

Przed socjologią staje więc bardzo ważny dział pracy. Powinien on pociągać socjologów jako ludzi nauki, szukających prawdy, ale także i jako obywateli, którzy w sytuacji specjalnej całą swą wiedzę i siły podporządkowują celom narodu i państwa.

II.

Co socjologia uczyniła dotąd w zakresie badań nad wojskiem i wojną? Z całą otwartością trzeba przyznać, że bardzo mało. Literatura socjologiczna, poświęcona tej materii, jest nader uboga, a rzeczy wartościowych jest tam jeszcze mniej. Po prostu zdumiewa, jak mało w tej dziedzinie zrobiono. Bo przecież chodzi tu o jedno z najdonioślejszych zjawisk życia społecznego, do którego odnosi się wręcz olbrzymia literatura nie tylko fachowo-wojskowa, nie tylko historyczna, ale i prawnicza, ekonomiczna, nawet psychologiczna. Z dzieł, poświęconych problemom wojska i wojny, można by stworzyć potężne biblioteki. Dział socjologiczny zająłby w nich nieproporcjonalnie do innych skromne miejsce. Zastanawia to tym bardziej, że rozkwit socjologii współczesnej nastąpił właśnie w czasach, w których wojsko i wojna odgrywają tak wielką rolę.

A jednak ten stan rzeczy nie jest czymś przypadkowym i da się w znacznej mierze wytłumaczyć. Pozostaje on w ścisłym związku z tymi specyficznymi wymaganiami, jakie przedmiot badania stawia przed socjologiem. Spośród wszelkich olbrzymich grup społecznych — armia należy do szczególnie trudnych dla badań socjologicznych. Nawet w takim kraju, jak Anglia, jest to grupa ekskluzywna, izolująca się, niechętnie usposobiona do niedyskretnych intruzów. Grupa ta ma wybitnie rozwinięte poczucie własnej misji, wysoko ceni swój prestige, jest drażliwa na punkcie zarzutów, jakie są w stosunku do niej stawiane, odznacza się utylitarnym stosunkiem do zadań świata cywilnego i do cywilnej nauki. W całym szeregu krajów zajmuje ona specyficzne miejsce społeczne, co wyraża się między innymi w legendzie, jaka powstała dokoła niej i jej przywódców. Armia dba o to, by urok tej legendy w niczym nie był osłabiony przez racjonalną analizę. Wszystko, to stwarza zespół okoliczności bardzo drastycznych dla badacza, posługującego się skalpelem współczesnych metod socjologicznych. Armia, przy całym wybitnym racjonalizowaniu swych środków i metod, stanowi świat rozwiniętego mitotwórstwa, i socjolog, przystępujący do badań racjonalnych, ma dane narażenia się na konflikt z ideologią armii i organami, służącymi tej ideologii. Zresztą ideologia ta znajduje dla siebie odpowiednik w przeświadczeniach szerszego ogółu i w całym szeregu krajów istnieją w grupach cywilnych potężne restrykcje obyczajowe, utrudniające pracę badawczą.

Ostatnie lat dwadzieścia pięć wszędzie, nawet w krajach wybitnie pacyfistycznych, podniosło znaczenie armii i rozwinęło jej legendę również i w sferach cywilnych. Wzmogła się drażliwość na punkcie spraw, odnoszących się do wojska. O wojsku, o militarystyce pisało się znacznie swobodniej przed

wielką wojną, niż po niej. Sprawa von Ossietzky'ego w Niemczech weimarskich jest pod tym względem bardzo znamienna. Przed wielką wojną nawet w ówczesnej Rzeszy hohenzollernowskiej, publicysta mógł odważniej i swobodniej na te tematy przemawiać. I podkreślamy raz jeszcze — źródłem tych restrykcji jest postawa nie tylko samego wojska, ale i ogromnej ilości innych grup społecznych — stanowiących t.zw. społeczeństwo cywilne.

Rozpatrywane od tej strony ubóstwo literatury socjologicznej, poświęconej wojsku i wojnie, może być samo przez się ciekawym wskaźnikiem mówiącym o procesach naszej epoki. Bodaj więcej prac o charakterze socjologicznym znaleźć możemy w okresie przed rokiem 1914, niż po nim. Z tych też czasów pochodzi jedyna wielka próba stworzenia socjologicznej monografii wojny. Mamy tu na myśli potężne rozmiarami dzieło Rudolfa Steinmetza, które ukazało się w r. 1907 jako „Philosophie des Krieges”. Dopiero w r. 1929 autor przepracował je na nowo i ogłosił pod zmienionym tytułem „Soziologie des Krieges”.

Książka Steinmetza jest dziełem gruntownym, stawiającym szereg istotnych problemów, wartościowym ze względu na bogactwo materiału, jaki został w nim zawarty. Słabą stroną tej pracy jest niebezpieczne założenie, z którego wyszedł autor. Chciał on zrobić swego rodzaju bilans plusów i minusów wojny, dokonać nad nią jak gdyby sądu. Omówił ją przeto z różnych stron i rozpatrzył różne jej strony, oceniając wpływ wojny na wszelkie dziedziny życia zbiorowego. To wprowadzenie momentu wartościowania osłabia znaczenie naukowe dzieła i podważa zaufanie czytelnika. Przy tym, jakkolwiek Steinmetz w zasadzie stara się zachować obiektywizm, to przecież nie kryje się z pewnymi sympatiami politycznymi i nawet do nich dociąga fakty. To, rzecz jasna, nie wychodzi na korzyść naukowemu poziomowi jego pracy. Niemniej książka ta, jak już wspominaliśmy, ma swą poważną wartość i musi być uwzględniona przez każdego, kto zabiera się do zagadnień socjologii wojny i wojska.

Jest to zresztą dzieło pionierskie i, jak dotąd, jedyne. Oczywiście nie oznacza to, by wojna i wojsko były przedmiotami w ogóle nie poruszonymi przez socjologów. Pominąć tu trzeba jednak przygodne wystąpienia typu publicystycznego, jakich nie brakło w dobie wielkiej wojny i po niej. Ale bodaj we wszystkich większych podręcznikach socjologii są krótsze lub dłuższe ustępy poświęcone wojsku i wojnie. Podobne ustępy znaleźć można i w pracach, zajmujących się innymi zagadnieniami. Dużo np. ciekawych uwag i refleksji znaleźć można w pismach Maxa Webera. Takich wypowiedzi jest sporo, mają one jednak charakter raczej marginesowy i właściwie przyczynkowy. Tak sa-

mo zresztą w przebogatej niesocjologicznej literaturze o wojsku i wojnie znaleźć można masę rzeczy o podstawowym znaczeniu dla socjologii. Jednak i tam to są rzeczy traktowane marginesowo, fragmentarycznie, najczęściej tylko jako surowy materiał. Zauważmy, iż np. w bibliografii, znajdującej się w „Socjologii” Bystronia, nie ma zupełnie ustępu, poświęconego wojnie, choć jest dział, oddany zagadnieniu rewolucji. Ma to też swoją charakterystyczną wymowę.

Na tle tego zestawienia jeszcze raz widać, jak dalece wszystko jest dopiero do zrobienia. Przede wszystkim chodziłoby o uporządkowanie i wyzyskanie materiałów istniejących. A nie jest ich mało, przy czym spora ich część została opublikowana. Wystarczy wskazać na dużą ilość różnych dzienników, pamiętników, życiorysów własnych, wspomnień wojennych. Najważniejsze są tu wypowiedzi uczestników wielkiej wojny. W rzędzie tych wypowiedzi znajdują się i listy żołnierzy. W całym szeregu krajów ogłoszono drukiem sporo tych wspomnień i listów, przy czym niektóre z tych publikacji były robione metodycznie i w sposób naukowy. Bogata jest literatura beletrystyczna, która może być wyzyskana jako materiał dla analizy socjologicznej. Duże zbiory różnego rodzaju materiałów znajdują się po archiwach różnych instytutów historycznych. Socjolog więc już dziś może się oprzeć na wcale obfitym zasobie materiałów.

Ale zasób ten nie wystarcza. To, co zostało opublikowane, nosi na sobie piętno względów historycznych, ściśle wojskowych, propagandowych. Odbiło się to i na doborze materiału i na samej formie publikacji. A i w ogóle cały istniejący materiał nie zdoła dać socjologowi odpowiedzi, czy da niepełną, na cały szereg interesujących go pytań. To samo zresztą odnosi się do bogatej literatury naukowej niesocjologicznej, z której socjolog musi korzystać jak najwszechstronnie. Stąd powstaje zagadnienie zbierania materiału socjologicznego w sposób systematyczny i planowy. Powstaje zagadnienie badań.

Jeżeli jednak ma być podjęta praca socjologiczna nad wojskiem i wojną, to trzeba jasno określić, które to są aspekty socjologiczne wojska i wojny, co tu bezspornie odnosi się do zainteresowań socjologicznych, co da się wydzielić jako socjologiczne. Innymi słowy, trzeba pomyśleć o problematyce socjologicznej wojny i wojska. Postarajmy się wyliczyć te najważniejsze zagadnienia, które jak sądzimy przede wszystkim narzucają się uwadze socjologa, zajmującego się wojskiem i wojną. Będzie to próba problematyki, która jak i cały artykuł, kieruje się względem publicystycznym: porusza pewne sprawy, sądząc, że w ten sposób stworzy się punkt wyjściowy dla dyskusji i systematycznych prac badawczych.

III.

Przez cały czas mówimy o wojsku i wojnie. Chodzi tu bowiem o dwa odrębne przedmioty. Oczywiście fakt wojny zakłada fakt wojska, a wojsko istnieje dla wojny. Oba przedmioty są ze sobą jak najściślej związane. Niemniej jednak muszą one być oddzielnie rozpatrywane i stanowią dwie różne kategorie zagadnień. Wojsko jest określoną grupą społeczną o określonej strukturze, organizacji, odgrywa określone role społeczne i jako grupa zajmuje określone miejsce wśród innych grup danego układu społecznego. Choć powstała dla wojny i rozwinęła się dzięki wojnie, to nie przestaje istnieć, gdy wojny nie ma, przy czym dla jej charakteru i funkcji społecznych czas pokoju może być niemniej, a poniekąd nawet i więcej istotny niż czas wojny. Grupa ta ma różne zadania z których nie wszystkie mają charakter ściśle wojenny. „Wojskowy“ i „wojenny“ są to mimo wszystko rzeczy różne.

Wojna jest skomplikowanym przebiegiem społecznym, a raczej całym kompleksem przebiegów społecznych, w których biorą udział różne grupy społeczne, a wśród nich i wojsko. Jest ona specjalnym przypadkiem konfliktu międzygrupowego, który przejawia się i pociąga za sobą liczne procesy społeczne, styczności, stosunki intra— i ekstragrupowe, obejmując specyficzną, choć bardzo rozległą, dziedzinę postaw i dążeń społecznych. Wojna jest zjawiskiem natury dynamicznej i musi być socjologicznie rozpatrywana jako zjawisko dynamiczne. Zakres faktów, składających się na to zjawisko, jest znacznie rozleglejszy i bardziej skomplikowany, niż tych, które składają się na zjawisko wojska.

Niemniej, jak już mówiliśmy, oba te przedmioty są ze sobą jak najściślej związane. Nie można badać wojny, pomijając rolę jej podstawowego czynnika, jakim jest wojsko. Nie można badać wojska, nie uwzględniając choćby tych procesów, jakie w nim zachodzą w czasie wojny. Oba przedmioty, zachowując swą odrębność, zachodzą niejako na siebie i łączą się w całym szeregu wspólnych problemów.

Rozważania nasze zaczniemy od problematyki socjologii wojska. Wojsko możemy rozpatrywać jako armię, tj. po prostu jako grupę społeczną, jedną z wielu grup społecznych. Zarazem jednak możemy patrzeć na wojsko jako na instytucję społeczną, która spełnia określone funkcje w całokształcie życia społecznego w ramach społeczności narodowo-państwowej. Grupa ta czy instytucja jest też tworem społecznym, powstałym wśród konkretnych stosunków społecznych, w określonych okolicznościach czasowo-przestrzennych, tworem uwarunkowanym przez całokształt struktury społecznej, tradycji, przemian

ustrojowych, gospodarczych, kulturalnych. Grupa, instytucja, twór — są to trzy strony tego samego przedmiotu, czy raczej trzy możliwości spojrzenia na wojsko jako na konkretną grupę społeczną. W praktyce fakt, że armia jest konkretną grupą społeczną, powinien mieć znaczenie decydujące w pracy badawczej i posłużyć za punkt wyjściowy dla szczegółowej problematyki.

Armia istnieje jako element określonego układu społecznego, jako pewna wartość w systemie wartości, które składają się na oblicze danej cywilizacji. Powstaje pytanie, czym jest ta armia dla innych grup społecznych, jak definiowane są jej zadania, jakie kształty ona przybiera, występując w doświadczeniach różnych zbiorowości ludzkich. Implikuje to dalsze pytanie — jak układają się ustosunkowania różnych grup społecznych do wojska i do żołnierza. Wszystko to można objąć przez socjologicznie kapitalne zagadnienie typologii ról społecznych armii jako grupy i żołnierzy jako jej uczestników.

Z góry bowiem przyjąć można, że w doświadczeniach ludzkich nie natrafiamy na jakąś definicję roli społecznej wojska i jego reprezentantów. Najbardziej pobieżne obserwacje pozwalają nam dostrzec, że definicji takich jest bardzo dużo, że zmieniają się one, że nieraz są ze sobą sprzeczne. Oficjalna definicja, która znajduje dla siebie wyraz np. w aktach prawnych, jest tylko jednym z wypadków i nie powinna przesłaniać nam faktu istnienia całej masy innych wypadków, w brzmieniu swym i w treści odbiegających od oficjalnego. Zresztą i ta oficjalna definicja, sprowadzająca zadania armii do funkcji obrony narodowej, w praktyce jest wypełniana przez różne treści społeczne i nie może być rozpatrywana w oderwaniu od doświadczeń konkretnych środowisk społecznych, które ją przyjmują.

Definicje ról społecznych wymagają uzupełnienia przez badanie tych obiektywnych sytuacji, które tym definicjom odpowiadają, czy też w przekonaniu definiujących mają odpowiadać. W ten sposób dojdzie się do pełnej analizy funkcji społecznych armii i żołnierzy, tak jak są one doświadczane i faktycznie wykonywane. Inne są przecież funkcje wojska w Monaco czy w Luxemburgu, inne w państwie zmilitaryzowanym w rodzaju Niemiec dzisiejszych, inne w Sowietach w czasach Lenina, inne w Stanach Zjednoczonych itd. itd. Wszystko to zresztą musi być badane na tle szerokich dociekań historycznych i w związku ze strukturą społeczną danego czasu i miejsca. Inaczej są ujmowane funkcje wojska przez pacyfistyczną elitę intelektualną, inaczej przez arystokrację rodową, inaczej przez grupy ludowe. Wchodzą tu w grę zadania wojska i jako

czynnika uświetniającego władców i cały regime, i jako zabezpieczenia stanu posiadania pewnych grup społecznych, i jako drogi osiągnięcia awansu społecznego itd.

Piszącemu te słowa nie jest znana ani jedna próba gruntownego opracowania tego ogromnego zagadnienia. Według wszelkich danych próby takie nie były też dotąd czynione. Istnieją jedynie pewne fragmentaryczne opracowania, robione zresztą w związku z zupełnie innymi zagadnieniami. Warto np. wskazać na to, co znajdujemy w „Drogach awansu społecznego robotnika“ Chałasińskiego, jeśli chodzi o rolę służby wojskowej jako czynnika awansu społecznego. Zresztą wszechstronne opracowanie zagadnienia wymagałoby wyzyskania wielkiego materiału, z którego tylko pewna część istnieje w tej chwili w postaci już zebranych danych. Niezbędne są tu systematyczne badania terenowe, które by objęły różne kraje i uwzględniły zmienność sytuacji historycznych. Niewątpliwie inaczej są ujmowane funkcje wojska np. dziś w Holandii, gdy kraj ten czuje się zagrożony przez inwazję niemiecką, a inaczej były tam ujmowane jeszcze rok temu.

To wszystko, co mówimy o wojsku jako o konkretnej grupie społecznej, odnosi się i do jego podgrup oraz do jego reprezentantów — żołnierzy wszelkich stopni. Zagadnienie ról społecznych wyższych dowódców, korpusu oficerskiego i oficerów, podoficerów i szeregowców to znów temat dla ciekawych i wielostronnych dociekań. Zagadnienie ocen społecznych różnych rodzajów żołnierzy, podgrup hierarchicznych, podgrup broni, badania obiektywnych funkcji — wszystko pozwoli to nam zrozumieć związkę, jakie zachodzą pomiędzy wojskiem i szerszym życiem społecznym.

Bo też typologia ról społecznych wojska i żołnierzy zaprowadzi nas do ogólniejszego zagadnienia wojska jako **o t w o r u s p o ł e c z n e g o**. Armia nie może być rozumiana w oderwaniu od całej struktury społecznej, od przemian, jakie w niej zachodzą, od ideologii, jakie w niej panują, od warunków rzeczowych, które stanowią jej podłoże. Postawy grup społecznych wobec armii w jakiś sposób kształtują jej oblicze, wpływają na jej charakter społeczny, na jej strukturę, działalność i ideologię. Wojsko istnieje w ramach określonego współżycia międzygrupowego i ta okoliczność ma decydujące znaczenie dla wojska jako jednego z elementów tego współżycia.

Z drugiej jednak strony nie można tu mówić o oddziaływaniu jednokierunkowym. Albowiem i wojsko wpływa na inne grupy społeczne i wpływ jego sięga niekiedy bardzo daleko. Właśnie czasy dzisiejsze są tu szczególnie charakterystyczne. Ten wpływ wojska jest oczywiście zależny od stanowiska, jakie zajmuje ono wśród innych grup społecznych, od stopnia uznawania przez

nie jego autorytetu. Innymi słowy, znów dochodzimy tu do zagadnienia struktury społecznej, badanej ze względu na pozycję, jaką w niej zajmuje wojsko i na wynikające z niej oddziaływanie tego wojska na inne elementy życia społecznego.

W tej dziedzinie zagadnień należałoby rozpatrzyć ten kompleks zjawisk, który określa się jako *m i l i t a r y z m*. Niewątpliwie konieczna by tu była analiza znaczeniowa nazw, jakimi się posługuje życie potoczne i jakimi się posługiwać musi i nauka. Wyrazy takie, jak „militaryzm“, „militaryzacja“, „pacyfizm“, są wybitnie wieloznaczne i łatwo się można przekonać, jak bardzo różne treści znaczeniowe są z nimi związane. Różne też są i zabarwienia emocjonalne, jakie im towarzyszą w doświadczeniach zbiorowych. Nie inaczej zresztą rzecz się ma i w tedy, gdy nazwy te wchodzą do terminologii naukowej. Wystarczy wskazać choćby na książkę Steinmetza, w której konfuzja pojęciowa i terminologiczna prowadzi do daleko posuniętych nieporozumień.

Ale sprawa terminologii jest tylko czymś pomocniczym w stosunku do celu zasadniczego, jakim jest badanie konkretnych faktów społecznych. Zagadnienie wpływu armii na resztę grup społecznych i zagadnień militaryzmu, muszą być rozpatrywane na podstawie badań historycznych. Zresztą materiału historycznego tu nie brak i istnieje duża ilość opracowań cennych z punktu widzenia socjologicznego. Socjolog ma więc tu zadanie w znacznej mierze uproszczone. Sprowadza się ono głównie do przeprowadzenia porównań i wyciągnięcia wniosków.

Najważniejsze przecież byłyby obserwacje wydarzeń, które obecnie przeżywamy. Jesteśmy dziś świadkami militaryzowania się najbardziej pokojowych krajów, nawet takich, jak skandynawskie. Kształtują się ustroje państwowe, bez reszty podporządkowane celom wojny i wojska, rozwijają się i rozpowszechniają ideologie militarne. Jeżeli Znanięcki wymienia cztery zasadnicze grupy społeczne, które, dążąc do podporządkowania sobie grup innych i występując jako ich reprezentacje, tworzą aspekt „społeczeństw“, to w równej mierze można dziś do nich dodać armię i mówić o społeczeństwach militaryzowanych czy zmilitaryzowanych. Rodzaje i stopnie tej militaryzacji są różne, objawy jej — mniej lub więcej wyraźne; niemniej jednak mamy tu do czynienia z procesami powszechnymi, które coraz bardziej wyciskają swe piętno na wszelkich dziedzinach współżycia ludzkiego. Procesy te w poszczególnych krajach charakteryzowano niejednokrotnie i literatura, w której znaleźć można cenne informacje, nieustannie rośnie. Wskazać tu można np. na dobrą książkę Roberta o Niemczech hitlerowskich, w której zagadnienie militaryzacji Niemiec

zostało interesująco oświetlone. Sam jednak problem jest bez porównania szerszy, wymaga wszechstronnych obserwacji, dużej ilości materiału, gruntownych analiz.

W obrębie tego ogólnego zagadnienia jest miejsce i na szereg innych, bardziej szczegółowych. W pierwszym rzędzie odnoszą się one do wpływu wojska na oddzielne grupy i na oddzielne kategorie stosunków społecznych. Chodziłoby więc tu o badanie procesów militaryzacji pewnych elementów życia społecznego. Piszący te słowa podjął się w swoim czasie takiej próby w stosunku do współczesnego stronnictwa politycznego, w szczególności — pewnego typu. Lecz obiektów możliwych badań byłaby ilość ogromna. Wojsko dostarcza różnorodnych wzorów, które przenikają tym głębiej i powszechniej, im bardziej wzmaga się znaczenie i atrakcyjność wojska i jego rola w całej strukturze społecznej. Przenikanie tych wzorów nie musi być tylko czymś z góry narzuconym, nie musi polegać tylko na celowym dążeniu armii do prawnego czy faktycznego uzależnienia grup innych. Może ono być wyrazem dążenia grup niewojskowych do upodobnienia się do armii, może być następstwem dobrowolnego uznawania armii jako modelu, według którego ma być kształtowane życie własne. To przejmowanie wzoru wojskowego jest też następstwem głębszych przemian wewnętrznych w samej grupie, której członkowie w ramach wzoru militarne znajdują dla siebie możliwość wyżycia się jednostkowego i zbiorowego. Działają tu wzory organizacyjne, działa tu wzór osobowy żołnierza, i zagadnienie, jak dziś ten wzór się kształtuje i jaki wywiera wpływ, jest niezmiernie interesujące i godne wszechstronnych studiów. Ze wpływ ten przenika do wszelkich dziedzin, do stylu życia, o tym świadczy choćby fakt, że moda, i to nie tylko męska, ale i damska, niejedno zapożycza od munduru.

Specjalnie ciekawe jest przenikanie wzorów wojskowych do środowisk ludowych i do młodzieży. W pierwszym wypadku wytworzyć się powinna współpraca socjologa z etnografem. Gdy chodzi o młodzież, to, obok dobrowolnego naśladownictwa, ważnym problemem są wpływy wychowawcze, czy to pochodzące bezpośrednio od wojska, czy też idące za pośrednictwem takich instytucji, jak szkoła. Rola przysposobienia wojskowego stowarzyszeń sportowych, harcerstwa, winna tu być szczególnie uwzględniona. Łączy się to zresztą ściśle z ogólną działalnością wychowawczą i propagandową, jaką prowadzi armia, która w ten sposób zapewnia sobie wpływ na szersze kręgi społeczne i przygotowuje dla siebie odpowiednią bazę rekrutacyjną. Jednak zagadnienie tej bazy rekrutacyjnej przenosi nas już do innej kategorii problemów.

IV.

To, cośmy dotąd mówili, odnosiło się do pozycji i roli wojska w obrębie innych grup społecznych. Ale istnieje specjalna kategoria zagadnień, które możemy postawić ze względu na zjawiska i procesy, zachodzące wewnątrz samej armii. Od dziedziny stosunków ekstragrupowych przechodzimy do stosunków intragrupowych.

Armia ma swoją strukturę organizacyjną. Ta struktura organizacyjna, która, jak już wiemy, służyć może za model dla innych grup społecznych, sama przez się powinna być przedmiotem szczegółowej analizy socjologicznej. Tu znów wraca zagadnienie związku, jaki zachodzi pomiędzy organizacją armii a strukturą całego społeczeństwa. Zresztą chodzi tu nie tylko o organizację. Doktryny wojenne, taktyka i strategia, mają też swoje treści społeczne i pozostają w związku z całokształtem życia społecznego danego czasu i miejsca. Te rzeczy narzucały się już od dawna, przy czym słusznie dostrzegano ich związek z tymi definicjami zadań armii, jakie były właściwe grupom społecznym, decydującym dla struktury danego społeczeństwa. Organizacja i ideologia francuskiej armii przedrewolucyjnej i porewolucyjnej była wyrazem dwóch różnych rzeczywistości społecznych, odmiennych systemów wartości, systemów gospodarczych i kulturalnych. Wiemy, jakie konsekwencje miało dla republiki weimarskiej nienaruszenie podstaw organizacyjnych i ideowych Reichswehry. Organizacja i ideologia armii, badane w ich treściach społecznych, były więc tu problemem najogólniejszym i niejako wstępnym.

Z zagadnień szczegółowych narzuca się przede wszystkim sprawa hierarchii organizacyjnej. Chodzi tu nie tylko o szczele i awanse ale i o stosunek wzajemny pewnych podgrup, stosunek nie zawsze wyrażający się w formie wyraźnych przepisów regulaminowych, lecz najczęściej przejawiający się jako obyczaj. Zagadnienie hierarchii łączy się ponadto ze sprawą selekcji społecznych wewnątrz armii. Przykładowo zatrzymamy się na niektórych z możliwych tematów.

A więc można tu wskazać na rolę pewnych oddziałów wybranych, np. oddziałów gwardyjskich lub na sytuację pewnych broni, np. kawalerii w dawnych armiach, czy lotnictwa w dzisiejszych. Pokrewny charakter ma sprawa oficerów dyplomowanych i w ogóle sztabów. We wszystkich tych wypadkach mamy do czynienia z pewnymi kategoriami wyróżniającymi się i wyróżnianymi. Wyróżnienie to opiera się niekiedy na ścisłych przepisach regulaminowych czy ustawowych. Tak np. było z korpusem gwardyjskim w dawnej armii ro-

syjskiej. Oddział ten zajmował miejsce prawnie uprzywilejowane, był wybitnie ekskluzywny, posiadał szereg specjalnych uprawnień, nie mówiąc już o różnicach czysto zewnętrznych. W dawnej gwardii rosyjskiej system awansów był inny, znacznie dogodniejszy, niż w pułkach liniowych. Wszędzie też, gdzie istnieją gwardie, mają one specjalny charakter i specjalne zadania, przekraczające zakres zadań wszystkich innych oddziałów. Przede wszystkim pozostają one w najściślejszym związku z dworem i w ogóle z instytucją monarchii. Do nich należy obrona osoby panującego i uświetnianie jego dworu (stąd dekoracyjny charakter mundurów, co zachowało się dotąd w niektórych gwardiach dzisiejszych, np. w angielskiej). Gwardie są wybitnie ekskluzywne, mają silnie rozwinięty *esprit de corps*, wśród ich oficerów panuje duch elitaryzmu, przekonanie o swej misji i o roli nie tylko wojskowej, ale i ogólnopaństwowej i ogólnospołecznej. W monarchiach przedwojennych np. w Rosji, gwardyjski korpus oficerski z reguły rekrutował się z członków wyższej arystokracji. W niektórych pułkach, np. w pułku kawalergardów, nawet od szeregowych wymagano legitymacji szlachectwa. W Niemczech nieszlachcic nie miał szans na otrzymanie stopnia oficerskiego w pułkach gwardyjskich. Wpływ gwardii na sprawy państwowe był bardzo duży, a niekiedy — ogromny. Szczególnie jaskrawych przykładów dostarcza nam tu Rosja, gdzie dziełem gwardii były takie wydarzenia, jak zamordowanie Pawła I. Często też w obrębie samej gwardii wytwarza się swoisty elitaryzm, który polega na wyróżnianiu się pewnych oddziałów. W pułkach takich powstawały inne ośrodki dyspozycyjnej władzy. Oficerowie ich, związani silnymi węzłami koleżeństwa, spokrewnieni czy zaprzyjaźnieni z najwybitniejszymi osobistościami w państwie, wywierali ogromny wpływ na całe życie państwowe. Duża część ich przygotowywała się niejako, będąc w gwardii, do dalszej kariery politycznej po wyjściu z wojska. Najczęściej też zachowywali i w życiu cywilnym łączność, opiekowali się nawzajem, tworzyli odrębny krąg towarzyski. Wiadomą jest rzeczą, jaką rolę w historii Niemiec doby ostatniej odegrali oficerowie z trzeciego pruskiego Garde-Regiment zu Fuss, albo co w dawnej Rosji znaczyli „preobrażency“ czy „siemionowcy“. Udział w gwardii wymagał odpowiedniego stylu życia, co znów było połączone z koniecznością posiadania pewnego majątku. Istniał swoisty szyk gwardyjski, i starsi warszawianie pamiętają dobrze blask, jaki roztańczyli oficerowie trzeciej dywizji gwardyjskiej stojącej przed wojną w naszej stolicy.

Dziś gwardie stają się *przeżytkami* — upadek monarchii o tradycjach feudalno stanowych zadał im cios śmiertelny. Próba wskrzeszenia *Deutschmeisterów* w okresie *schuschinggowskim* dała efekt mizerny. I jedynie bo-

daj w Anglii zachowała gwardia coś więcej ze swej świetnej przeszłości. Zresztą funkcje jej tam są w znacznej mierze (choć nie wyłącznie) natury dekoracyjnej. Jednakże tradycje gwardyjskie zachowały się w wielu krajach i istnieją przede wszystkim w postaci wzorów osobowych i pewnych tradycji towarzyskich, utrwalonych w niektórych oddziałach elitarnych. Gwardie te były zresztą zawsze źródłem wzorów osobowych dla innych oddziałów, co jednak nie przeszkadzało temu, że oficerowie lińowi nie darzyli na ogół sympatią swych arystokratycznych gwardyjskich kolegów. Na tym tle dochodziło do konfliktów, które znajdują swą kontynuację i obecnie w stosunkach, jakie wytwarzają się pomiędzy oddziałami elitarnymi a resztą armii.

Albowiem i w obrębie dzisiejszych, w zasadzie jednolitych, armii wytwarza się hierarchia niekiedy mocno skomplikowana. Podstawą dla niej jest szereg niepisanych reguł natury towarzysko - obyczajowej. Określają one stanowisko poszczególnych podgrup i ich wzajemne odniesienia się. Powstają w ten sposób stosunki, niekiedy w swych konsekwencjach niebezpieczne dla jednolitości armii. Te ostatnie często starają się zwalczać objawy wewnętrznego hierarchizowania się tego typu, jednakże osiągają tu wyniki dość skromne. Hierarchia ta polega głównie na tym, że pewne rodzaje broni są bardziej cenione od innych i że na tym tle wytwarza się stanowisko niejako uprzywilejowane przedstawicieli tych broni. Tak np. było prawie od ostatnich czasów z kawalerią, która odnosiła się z góry do innych broni, zwłaszcza do piechoty. W niektórych armiach szczególnie pewne służby, z charakteru swego niejako „cywilne“, są traktowane wyniosłe i przedstawiciele ich w życiu towarzyskim korpusu oficerskiego natrafiają na rezerwę, a nawet na dyskryminację. Tak np. w dawnej armii pruskiej było z lekarzami i z oficerami korpusu sanitarnego. Wszystkie te odniesienia miały swe uzasadnienia społeczne i dawały się sprowadzić do zjawisk natury ogólniejszej. W stanowisku kawalerii wyrażały się tradycje feudalno — stanowe; była to broń szlachecka, ziemiańska, gdy inne bronie miały charakter bardziej mieszczański, a służby — nawet fachowo - urzędniczy, wymagający racjonalnych kwalifikacji. Dopiero wojna światowa zdeprecjonowała znaczenie kawalerii, wzmacniając pozycję piechoty i wojsk technicznych. Jednakże w wielu krajach tradycje wyższości kawaleryjskiej przechowały się dotąd i znajdują między innymi wyraz w „gwardyjskich“ skłonnościach przedstawicieli tej broni. Oczywiście rola czynnika szlachecko-wielkoagrarnego w całej strukturze społeczno-gospodarczej danego kraju ma tu znaczenie pierwszorzędne. Jednak dziś kawaleria znajduje rywala w nowej broni — lotnictwie, które wysuwa się na czoło w hierarchii podgrup armii. Lotnictwo zdobyło dziś sobie wielką popu-

larność, i to w szerokich kręgach pozawojskowych. Pewną rolę odgrywa tu „romantyczność“ tej broni. Bez porównania jednak większą — zainteresowanie dla strony technicznej, co znów pozostaje w ścisłym związku z szerokim podłożem społeczno-gospodarczym życia współczesnego.

Bardzo specjalnym, złożonym i ciekawym zagadnieniem jest rola sztabów i oficerów dyplomowanych. Chodzi tu zarówno o pozycję, jaką sztabowcy zajmują w życiu społecznym korpusu oficerskiego, jak i o wpływ ich nie tylko na armię, ale i na całe życie państwowe. Wiadomą jest rzeczą, jaką rolę odgrywał francuski sztab generalny w czasach sprawy Dreyfusa, czy sztab niemiecki za rządów Wilhelma II. Wszędzie też oficerowie sztabowi mają dążność do tworzenia grupy elitarnej, wydzielającej się spośród całego korpusu oficerskiego. Było to szczególnie charakterystyczne w dawnej armii niemieckiej, w której sztab generalny rekrutował się spośród oficerów o rozległych koneksjach rodzinnych i towarzyskich. Czynniki wykształcenia jako podstawy selekcji łączył się tu ściśle z udziałem w określonych środowiskach społecznych.

Oczywiście badania nad rolą sztabów są nadzwyczaj utrudnione. Mamy tu do czynienia z najbardziej zamkniętą komórką armii, przy czym ekskluzywność w jej działaniach odnosi się nie tylko do spraw ściśle wojskowych, ale i do dziedzin o wiele rozleglejszych. Jako przykład mogą posłużyć okoliczności sprawy Dreyfusa.

Jako następną kategorię zagadnień wymienimy wszystkie te, które odnoszą się do regulaminowej hierarchii wojskowej, wyznaczonej przez normalne ramy jednolitej organizacji armii. Należałoby więc się tu zatrzymać nad zagadnieniem selekcji wewnątrz armii. Warunki, wśród jakich się one odbywają, kryteria, jakie są tu stosowane, społeczne konsekwencje samych selekcji — wszystko należy do tej dziedziny. Łączy się to z zagadnieniem specjalnym — awansów, zwłaszcza w korpusie oficerskim. Kwestia awansów ma bardzo rozległe aspekty społeczne, znacznie rozleglejsze, niż to by się na pozór mogło wydawać. System awansowania ma decydujący wpływ na sytuację życiową oficerów i z natury rzeczy musi się odbić na ich postawach i dążeniach społecznych. Szczególnie godna uwagi jest tu pozycja młodszych oficerów i sprawa szans osiągnięcia przez nich awansów. Na postawy tych oficerów ma poważny wpływ, czy szanse awansu są duże, czy też małe. Ma to też swoje rozleglejsze konsekwencje, zwłaszcza w dziedzinie życia politycznego. Cały zresztą system awansowania ma swoje uwarunkowanie społeczne i pozostaje w związku ze strukturą całego życia społecznego danego kraju. Chodzi tu o kwestię wszelkich okoliczności społecznych, sprzyjających awansom lub je powstrzymujących. Tak np. oficer państwa, posiadającego kolonie, ma dzięki

służbie w wojsku kolonialnym większe znacznie możliwości awansowania, niż oficer państwa, które kolonii nie posiada. Kwestia awansów odegrała już nieraz dużą rolę w hierarchii politycznej wielu państw współczesnych i odgrywa ją nadal. Dziś niektóre kraje, jak np. Japonia i Rumunia, mogą tu dostarczyć dużo ciekawych przyczynków.

Od zagadnień, o których była dotąd mowa, można przejść do ogólnych badań nad obliczem społecznym takich wielkich podgrup hierarchicznych jak oficerowie, podoficerowie i szeregowi. I tu powstaje szereg zagadnień specjalnych. Takim zagadnieniem są wojskowi zawodowi jako oddzielna grupa i stosunek tej grupy do rezerwy. Tu też można wymienić niezmiernie ciekawą kwestię stosunków pomiędzy poszczególnymi podgrupami hierarchicznymi armii i analogicznymi podgrupami organizacji paramilitarnych — oczywiście w tych krajach, gdzie takie organizacje istnieją. Stosunki wzajemne, jakie panują we Włoszech i w Niemczech pomiędzy korpusem oficerskim i podoficerskim armii z jednej strony a szarżami milicji S. S. i S. A. z drugiej, są zagadnieniem niezwykle ciekawym, które jest bardzo ważne dla zrozumienia postaw wojskowych zawodowych w ogóle, a więc nie tylko we Włoszech i w Niemczech.

Dalej podgrupy hierarchiczne mogą być badane ze względu na te wszystkie odniesienia się społeczne, jakie pomiędzy nimi zachodzą, wzajemne wartościowania się i definiowania. Jakie treści społeczne reprezentuje podoficer dla oficera i oficer dla podoficera, na podstawie jakich norm obyczajowych regulowane jest ich współzycie, jak ujmowane są przez nich obustronne obowiązki, określone role społeczne itd. — wszystko to stanowi rozległy teren dla płodnych badań. Zresztą w tej materii nie brak bogatych danych, przeważnie zawartych w literaturze powieściowej i pamiętnikarskiej.

Wreszcie istnieje grupa zagadnień, obchodzących zarówno socjologa jak i psychologa. A więc kwestia atrakcyjności zawodu wojskowego w związku z pewnymi typami osobowości, kwestia, jakie typy osobowości znajdują dla siebie najpełniejsze możliwości wyżycia się w ramach współczesnego wojska. Armia dzisiejsza, szczególnie w okresie pokojowym, zostawia dość ograniczone pole dla natur bojowych. Jako olbrzymi twór zbiturokratyzowany, obejmujący fachowców ze wszelkich dziedzin, wymagający dużych kwalifikacji racjonalnych, staje się ona terenem wyżywania się dla różnych typów biograficznych. Działalność tych typów w ramach armii, wpływ ich na jej organizację, na rozwój jej doktryn i realizacyj, wymagałyby oddzielnego zbadania. Dalej można wymienić problem dowodzenia i dowództwa. I tu w grę wchodzi zainteresowania nie tylko psychologa ale i socjologa, który

w dowództwie i dowodzeniu dojrzy splot ogólniejszych problemów socjologicznych, jak przywództwo, przodownictwo, rozkaz, posłuch, sukces itd.

Odrębną kategorię zagadnień nastęrcza działalność wychowawcza wojska. Funkcje wychowawcze wojska są bardzo rozległe i wszechstronne. Dzięki nim też wojsko staje się terenem różnorodnych procesów społecznych o dużych konsekwencjach dla całego życia zbiorowego. Ideologię wychowawczą wojska, metody, instytucje wychowawcze, środki pomocnicze, oddziaływanie pośrednie — wszystko to może być przedmiotem badań socjologicznych. W czasach dzisiejszych działalność wychowawcza wojska wzmagą się nieustannie, ogarniając coraz rozleglejsze dziedziny. Ten wzrost funkcji wychowawczych, wszechstronność ich metod, mają ogromne znaczenie dla całego życia współczesnego i gruntowne ich przestudiowanie rzuciłoby nam światło na cały szereg zjawisk tego życia. Szczególnie w krajach w wysokim stopniu zmilitaryzowanych działalność wychowawcza wojska nastęrcza najciekawsze problemy o charakterze ogólnym.

V.

W ten sposób dokonaliśmy inwentaryzacji tego wszystkiego, co w wojsku może budzić zainteresowanie socjologa. Niewątpliwie nie jest to pełna lista zagadnień. Można by do nich dodać jeszcze niejedno, bardziej specjalne, choć również ważne. Wystarczy wskazać choćby na wojsko kolonialne jako na przedmiot zupełnie specjalny, na takie swoiste twory, jak legie cudzoziemskie, na typy armii ochotniczych, na garnizony, które nastęrczają specjalne zagadnienia itd. itd. Ale zagadnienia te w dużym stopniu mieszczą się w tych, które poprzednio wymienialiśmy, choć oczywiście mogą być przedmiotami oddzielnych roztrząsań. Wszystko więc to razem złożyłoby się na problematykę socjologii wojska. Lecz czymś odrębnym jest wojna. Mamy tu do czynienia z różnymi kompleksami działań i sytuacji, którym towarzyszą specyficzne postawy społeczne. Armia występuje tu jako jeden, choć niewątpliwie szczególnie ważny, element. Wojna współczesna, wojna totalna, pociągając za sobą całkowitą militaryzację wszystkich składników życia zbiorowego, obejmuje wszystkie grupy społeczne, które, choć zmilitaryzowane, nie przestają być grupami „cywilnymi“. Wojna przynosi głębokie przeobrażenia, które odbijają się zarówno na samej armii, na jej stosunkach wewnętrznych, ideologicznych, formach organizacyjnych, jak i na całej populacji cywilnej we wszystkich szczegółach jej życia.

Ten ogólny charakter wojny, jako kompleksu tylu procesów i działań oraz ich następstw, utrudnia ustalenie bardziej ścisłej problematyki przedmiotu. Jest

tu tyle aspektów, tyle i tak różnorodnych punktów wyjściowych, że ścisła klasyfikacja socjologiczna będzie musiała być czymś schematycznym, a nawet dowolnym. Siłą też rzeczy ograniczymy się do wysunięcia kilku najbardziej zasadniczych momentów, które wyraźniej narzucają się naszej uwadze:

Zaczynamy od niejako podstawowych, a zarazem najbardziej ogólnych. Przede wszystkim wojnę możemy traktować jako wypadek poszczególny pewnych ogólnych zjawisk natury ogólniejszej. Jeżeli więc socjolog w ogóle zajmuje się konfliktem, antagonizmem, stosunkiem do wroga, do obcego, to wojna dostarczy mu specyficznego materiału i przedstawi mu interesujące go sprawy w specjalnych okolicznościach i w specjalnym świetle. Z drugiej strony jego ogólne dociekania oświetlą mu zjawiska wojenne, dadzą drogę do ich zrozumienia. Tak zresztą i w dotychczasowej literaturze socjologicznej autorzy, zajmujący się np. konfliktem, nie mogli pominąć wojny jako specjalnej postaci przejawiania się konfliktów. Jednak w tym, co wyczytać możemy choćby u Simmela, jest dużo elementu spekulatywnego, choć nie brak ciekawych i wnikliwych obserwacji. W każdym razie ten najogólniejszy aspekt wojny ma kapitalne znaczenie socjologiczne i stawia nas wobec szeregu doniosłych zagadnień. Są to jednak, jak już podkreślaliśmy, zagadnienia podstawowe i najbardziej ogólne, których nie zaliczamy do szczegółowej problematyki socjologii wojny. Jednak przy tej szczegółowej problematyce trzeba będzie o nich stale pamiętać, a w pracach badawczych stale je uwzględniać.

Z zagadnień szczegółowych trzeba osobno wydzielić wszystkie te, które odnoszą się do przygotowania się do wojny. W grę tu wchodzi te zjawiska i procesy, które mają miejsce w czasie pokoju, ale stanowią zespół okoliczności, warunkujących przyszlą wojnę, i w konsekwencji odbijają się na jej charakterze i przebiegu. Jest to ogromnie rozległa dziedzina zagadnień. W czasach obecnych można by tu mówić o badaniu całokształtu życia zbiorowego pod kątem widzenia wojny i jej możliwości. Są tu więc wszystkie te zagadnienia, które zaliczyliśmy do dziedziny socjologii wojska. Są różnorodne problemy, które zamykają się w ramach socjologii życia politycznego. Musi być szczegółowo badana rola czynników gospodarczych, społecznych, kulturalnych. Analizie musi zostać poddany stosunek do wojny różnych grup społecznych oraz społeczne uwarunkowanie tego stosunku, muszą być badane ideologie i ich wpływ oraz cały szereg zagadnień pokrewnych.

Ostatnie lata w związku z wydarzeniami politycznymi przyniosły nam kilka prób takiego wszechstronnego przeanalizowania sytuacji, będącej przygotowaniem do wojny. Jako przykład można tu wskazać cenną pracę Stephena

Roberts'a o Niemczech hitlerowskich. Przyszłe prace powinny mieć na celu w pierwszym rzędzie społeczne uwarunkowanie wojny jako zjawiska, zdeteminowanego przez okoliczności uprzednio istniejące. Zresztą już dziś nie można się uskarżać na ubóstwo materiałów, odnoszących się do różnych dziedzin życia zbiorowego, należałoby je jednak uzupełnić i systematycznie przepracować.

Uwarunkowanie społeczne wojny daje nam punkt wyjściowy dla zagadnień, odnoszących się do samej wojny. Tu wysunęłaby się kwestia związków, jakie zachodzą pomiędzy przebiegiem wojny, działaniami wojennymi, stosowanymi metodami, a całą strukturą społeczną i procesami, jakie w niej zachodzą. Socjologicznie ciekawym zagadnieniem jest więc społeczny charakter taktyki wojennej i stosowanych koncepcji strategicznych. Nie od dziś jest rzeczą wiadomą, że np. doktryna wojenna fryderycjańska z jednej strony, a Carnota czy Napoleona z drugiej, nie były wyrazami dwóch oderwanych koncepcji filozoficznych, lecz dwóch odrębnych rzeczywistości społecznych. Metody organizacyjne Carnota, taktyka bojowa Napoleona, były uwarunkowane przez nowy układ stosunków społecznych, jaki powstał w wyniku Wielkiej Rewolucji. Ewolucje społeczno-gospodarcze naszych czasów wpłynęły decydująco na rozwój teorii wojskowej. Idea Blitzkriegu powstała w ściśle określonych warunkach i była świadomie wyprowadzona z tych warunków. Są to sprawy znane, o których dużo się mówi, przy czym poczyniono tu wiele trafnych spostrzeżeń. Współczesna literatura wojskowa, a szczególnie prace takich pisarzy, jak Liddell Hart, dostarczają socjologowi dużo cennych i pouczających wskazówek. Do niego należałoby systematyzowanie tych obserwacji, uzupełnienie, rozwinięcie i pogłębienie. Wnioski, które na tej podstawie mógłby wyprowadzić, miałyby walor nie tylko teoretyczny, ale i praktyczny.

Od tych zagadnień można przejść do następnych, które odnoszą się do zachowania się i sytuacji poszczególnych grup w czasie wojny. Tu przede wszystkim wysuwa się rola samej armii walczącej i analiza tych procesów, jakie w niej zachodzą w następstwie udziału w wojnie. Istnieje gromna ilość skomplikowanych zagadnień. Przykładowo wymienimy niektóre z nich, bardziej interesujące. Więc — wpływ wojny na strukturę organizacyjną armii. Przeobrażenia, jakie tu zachodzą, łączą się zresztą najściślej z przystosowaniem się taktyki wojennej do zmieniających się warunków. Wojna światowa była pod tym względem wybitnie pouczająca. Ważną rzeczą jest badanie, jak wojna wpływa na przetwarzanie się stosunków obyczajowo-towarzyskich, wyznaczonych przez fakt hierarchii, jak tworzą się

takie postawy, jak „komunizm kotła“ czy „sitwa“, jak wpływają one na powstawanie swoistych styczości i stosunków. Łączy się to znów z kształtowaniem się w wojsku ideologii wojennych, legend wodzowskich i całej praktycznej filozofii życia wojennego. Innym zagadnieniem jest morale armii i poszczególnych jej elementów, wpływ sukcesów i porażek, procesy rozpadu spójności armii na tle niepowodzeń i wzmacniania się tej spójności zależnie od warunków.

Nie można pomijać i bardziej specjalnych zagadnień. Do takich należą np. etapy. Wojna światowa wyjaśniła nam, że rola etapów jest nadzwyczaj wszechstronna, że są one terenem tworzenia się ważnych stosunków społecznych i że wpływ ich jest ogromny. „Duch“ etapów z czasów wojny światowej utrwalił się i po nastaniu pokoju, a rola jego w życiu powojennej Europy była bardzo duża. Nie można w pełni zrozumieć historii Niemiec powojennych, jeżeli się pominie czynnik etapów w czasie wielkiej wojny. Niemieckie ideologie wojenne i powojenne były w większym stopniu dziełem etapów, niż samego frontu. Dalej możemy wskazać na zagadnienie roli służby wojskowej w czasie wojny w procesach deklasacji i awansu, na zagadnienie przystosowywania się przedstawicieli różnych klas społecznych do okoliczności służby wojennej, itd. itd.

W podobny sposób należałoby przystąpić i do tych grup społecznych, które uczestniczą w wojnie współczesnej, nie będąc elementami armii walczącej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Chodzi więc o procesy, jakie zachodzą w życiu społeczeństwa cywilnego, wciągniętego w wir wojny. Na czoło wysuwają się tu wielkie procesy społeczne szczególnie typowe dla wojny. Są to objawy znane, wielokrotnie opisywane i analizowane. Zadaniem socjologa byłoby systematyczne i syntetyczne ujęcie faktów masowej deklasacji ze wszystkimi towarzyszącymi jej przejawami. A więc zagadnienia przymusowych emigracji i ich następstw, zniszczeń wojennych, zmian społecznych powodowanych przez okupację, rozpadu życia rodzinnego itd. Dalej wymienić można: zmiany w sytuacji kobiet w związku z nieobecnością mężczyzn, wpływ wojny na młodzież i dzieci oraz wpływy wychowawcze, jakie w tym czasie powstają; osiąganie awansu społecznego na tle wyzyskiwania koniunktury wojennej, rola paskarstwa, jego konsekwencje społeczne, przewarstwowienia klasowe itd. Wreszcie cała atmosfera moralna w czasie wojny, rola propagandy, kształtowanie się nowych ideologii i systemów wartości, tworzenie się mitów wojennych itd. Znów operujemy tu pewnymi przykładami, nie kuszając się o wyczerpanie pełnej listy problemów, które mogłyby interesować socjologa.

Tak w ogólnikowym, w najbardziej ogólnikowym zarysie przedstawiała by się problematyka socjologii wojny, takie są aspekty, w jakich wojna narzuca się uwadze socjologa. Otrzymujemy w ten sposób szkic programu pracy socjologicznej, badającej wojsko i wojnę. Program ten powstał w okolicznościach specjalnych, gdy wojna przestała być przedmiotem teoretycznych rozważań, a stała się czynnikiem, wyznaczającym oblicze naszego życia zbiorowego. Nie zrozumiemy tego oblicza; póki nie zbadamy szczegółowo tych wszystkich zjawisk, które sprowadzamy do wojska i do wojny. Lecz zjawiska te musimy badać i ze względu na nie same — i tu zainteresowania ściśle poznawcze łączą się z obowiązkami, jakie nakłada na nas praktyka życia zbiorowego.